

Niemcy podzieleni w sprawie backloadingu

Rafał Bajczuk, Niemcy podzieleni w sprawie backloadingu

16 kwietnia Parlament Europejski odrzucił propozycję Komisji Europejskiej tzw. backloadingu, czyli wycofania 900 milionów uprawnień do emisji CO₂ w latach 2013–2015 i wprowadzenia ich z powrotem na rynek w okresie 2019–2020. Backloading oznaczałby wzrost ceny uprawnień do emisji CO₂, a tym samym większe koszty dla przemysłu i energetyki. 334 posłów głosowało przeciwko backloadingowi, 315 było za tym rozwiązaniem. Niemieccy europosłowie byli podzieleni w głosowaniu. 43 posłów EPP i ALDE (politycy CDU/CSU i FDP) głosowało przeciw. Za backloadingiem było 40 posłów z lewicowych frakcji S&D, GUE-NGL i Greens/EFA (politycy SPD, Lewicy i Zielonych) oraz 8 posłów EPP, którzy zagłosowali wbrew stanowisku frakcji. 7 niemieckich europosłów było nieobecnych podczas głosowania, a jeden wstrzymał się od głosu.

Z analiz polskiego Krajowego Ośrodka Bilansowania i Zarządzania Emisjami wynika, że skutki backloadingu dla gospodarek państw członkowskich byłyby różne: najwięcej zyskałyby Niemcy – 457 mln euro i Wielka Brytania – 238 mln euro. Polska straciłaby na propozycji KE 1042 mln euro, drugie w kolejności Czechy straciłyby 375 mln euro.

Komentarz

- Reakcje w Niemczech na decyzję PE były podzielone. Przedstawiciele przemysłu oraz Ministerstwo Gospodarki pozytywnie odnieśli się do decyzji Parlamentu Europejskiego. Krytycznie zareagowały organizacje pozarządowe, think tanki, środowisko akademickie, ale też Związek Gospodarki Wodnej i Energetycznej (BDEW – największy związek niemieckiej branży energetycznej) czy Związek Przedsiębiorstw Komunalnych (VKU). Największy niemiecki koncern energetyczny E.ON również krytycznie skomentował decyzję Parlamentu Europejskiego. Przed głosowaniem E.ON, EnBW, Munich Re, Otto, Puma oraz niemieckie oddziały Alstomu i Shella opublikowały list otwarty, w którym domagały się od rządu poparcia dla backloadingu. Głównym argumentem zwolenników podniesienia ceny uprawnień do emisji jest utrzymanie bodźca do inwestycji w odnawialne źródła energii (OZE) i technologie zwiększające wydajność energetyczną.
- Niemiecki rząd wciąż nie może uzgodnić stanowiska w kwestii backloadingu. Europejska polityka klimatyczna jest nadal kwestią sporną między ministrem gospodarki (FDP) i ministrem środowiska (CDU). O sporze wewnątrz samej CDU świadczyć może opublikowanie dwóch sprzecznych oświadczeń prasowych na temat odrzucenia backloadingu. Najbardziej prawdopodobnym scenariuszem jest utrzymanie braku

oficjalnego stanowiska przez rząd Angeli Merkel do czasu wrześniowych wyborów. W kwietniu rząd ogłosił udzielenie pomocy finansowej Funduszowi na Rzecz Energii i Klimatu (EKF), który wcześniej miał być finansowany z przychodów z handlu uprawnieniami do emisji. Obecnie realizowana strategia Energiewende zakłada produkcję energii z OZE na poziomie 80–95% w 2050 roku. Mimo to, wysokoemisyjny przemysł ma wciąż silną pozycję w niemieckiej gospodarce i skutecznie lobbuje przeciw ambitnej polityce klimatycznej.

- Temat reformy systemu handlu emisjami będzie poruszany na posiedzeniu Rady UE ds. środowiska 18 czerwca. Komisja Europejska ma kilka propozycji reformy. Stanowisko Niemiec, jako największego państwa członkowskiego UE ma kluczowe znaczenie dla poparcia ewentualnych zmian w Radzie EU. Za reformą opowiedziało się 14 państw członkowskich, m.in. Francja, Wielka Brytania i Dania. Oficjalnie sprzeciwiają się reformie Polska, Grecja i Cypr.